OGNISKO KRAKOWSKIE

ORGAN ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Rok II. Kraków, w kwietniu 1937 Nr. 1

Od Wydawnictwa

Z niniejszym numerem wznawiamy wydawanie lokalnego pisma zawodowego dla Oddziału Krakowskiego. Nieznośne stosunki w drukarstwie polskim a zatem i lokalnym; zbliżający się termin zawarcia, względnie odnowienia umowy zbiorowej i konieczność objęcia nią większej niż dotychczas ilości zakładów graficznych celem powstrzymania niesłychanego wyzysku i zakradającego się chałupnictwa; niemożliwość obsłużenia Oddziału naszego przez pismo centralne; trudność zebrania członków na Walne Zgromadzenie a nawet na posiedzenie; brak wreszcie odpowiedniej reakcji na te uregulowane niby lecz zabagnione stosunki oraz konieczność konsolidacji ruchu robotniczego wogóle a nie mniej i drukarskiego — oto przyczyny, które skłoniły Zarząd Oddziału do wystąpienia z wnioskiem o wznowienie wydawnictwa.

Podobnie jak pisma lokalne innych Oddziałów dążyć będziemy do wzbudzenia samoobrony i solidarności oraz zrozumienia swego i ogólnego interesu zawodowego, poszanowania swej godności inteligentnego robotnika, a tym samym do podtrzymania ofiarności na rzecz wzajemnych świadczeń organizacyjnych. Rzeczy złe wydobywać będziemy na światło dzienne nie w celach wywoływania zadrażnień, bo tych nam nie potrzeba, lecz celem ich usunięcia.

W piśmie tym możecie Koledzy szczerze i otwarcie wyrazić swe bolączki i zapatrywania na sprawy zawodowe i organizacyjne.

* * *

Zapraszamy Kolegów do współudziału w wydawaniu pisma, wyrażania swej woli, inicjatywy, utyskiwań i wniosków, do nadsyłania artykułów, korespondencyj, wiadomości i spostrzeżeń o usterkach, opartych na faktach, wogóle rzeczy kolidujących z umową zbiorową, ustawami o ochronie pracy i społecznymi, higieną oraz o wszelkich wypadkach pokrzywdzenia robotnika drukarskiego. Wiemy, że pod tym względem przodują i sieją zarazę zakłady, nie będące z nami we wspólności cennikowej. I do tych też zakładów przede wszystkim należy dotrzeć.

Wszelkie pisma i korespondencję wnosić należy osobiście lub pocztą na adres redakcji w sekretariacie Związku: Kraków, Rynek Gł. 12, III p.

W uznaniu zasług

W niedzielę dnia 11 kwietnia br. odbyła się w Izbie Handlowo-Przemysłowej wspaniała uroczystość jubileuszu 65-letniej pracy w zawodzie drukarskim kol. Dziubanowskiego Józefa, dyrektora Drukarni Związkowej w Krakowie. W dniu tym Wojewoda Krakowski, płk. M. Gnoiński, udekorował Jubilata złotym krzyżem zasługi; nadanym Mu za pracę społeczną. W uroczystości wzięli udział: Prezydent miasta Dr M. Kaplicki, przedstawiciel armii płk. Madeyski, prezes Syndykatu Dziennikarzy Dr J. Flach, Prezes Izby Handlowo-Przemysłowej, przedstawiciele różnych organizacyj i związków, grupa właścicieli drukarń i kolegów krakowskich. Imieniem organizacji pracowników drukarskich życzenia Jubilatowi złożył kol. M. Piekarski.



Kol. J. Dziubanowski urodził się w r. 1860, praktykę jako składacz ręczny ukończył w drukarni Uniwersytetu Jag. w r. 1877. Już jako młody kolega bierze żywy udział w życiu towarzyskim drukarzy krakowskich, pracując również w zarządzie »Ogniska«, którego był prezesem. W latach 1898—99 po ustąpieniu kol. S. Kurowskiego wybrany został skarbnikiem krakowskiej Filii Stowarzyszenia Drukarzy.

Od roku 1889 pracuje w Drukarni Związkowej jako kierownik zecerni. W r. 1898 wybrany do Zarządu Drukarni jako skarbnik, zgromadził sumę kilkunastu tysięcy koron, która stała się podstawą do budowy własnego domu drukarni. Dnia 17 marca 1918 r., po przejściu w stan spoczynku ówczesnego dyrektora A. Szyjewskiego, objął obowiązki dyrektora drukarni i na tym odpowiedzialnym stanowisku spełnia sumiennie swe obowiązki aż do dnia dzisiejszego.

Pod Jego zarządem Drukarnia Związkowa rozwija się pomyślnie i mimo długoletniego ciężkiego kryzysu w przemyśle drukarskim omija wszelkie trudności i przeszkody, przetrzymuje nieznośny okres zastoju w drukarstwie i wraca powoli ale stale do równowagi.

Wychowany w starej szkole organizacyjnej »towarzyszów sztuki drukarskiej«, w organizacji krakowskiej, w której osobiście w młodych swych latach nader żywy brał udział, rozumie doskonale potrzeby swych współpracowników, zna ich troski

i bolączki życiowe i stosuje do nich taktykę życzliwego współżycia i koleżeńskiego wzajemnego zrozumienia. W chwilach najbardziej groźnych dla kolegów, tj. w okresie braku pracy, kiedy z innych drukarń wyrzucano na bruk pracowników, kol. J. Dziubanowski potrafił tak pracę dzielić, że żadnego ze starszych pracowników nie zwolnił z pracy i zdołał wraz z nimi przetrwać okres krytyczny dając tym dowód, że można mimo momentów groźnych dla przedsiębiorstwa tak sprawami kierować, żeby długoletni pracownicy warsztatu pracy nie utracili.

Kol. J. Dziubanowski od młodzieńczych swych lat aż do dnia dzisiejszego jest członkiem Związku i »Ogniska« i z obowiązków członka solidnie się wywiązuje. Nie należał i nie należy do grona tych panów starszych i dyrektorów, którzy zapomnieli, że ongiś byli robotnikami i kolegami naszymi, i dziś odnoszą się do nas nie przychylnie a nawet niejednokrotnie nam szkodzą. Jubilata cechuje życzliwe ludzkie serce, dziś już rzadko spotykane. Cechuje Go wielkie zrozumienie codziennego życia ludzi pracy oraz dobroć, która sprawia, że przy wypełnianiu obowiązków związanych z prowadzeniem drukarni nie zapomina i o najbiedniejszych, potrzebujących pomocy, tj. wdowach i sierotach po naszych kolegach, którym corocznie w miarę zasobów finansowych drukarni spieszy z pomocą.

Kol. J. Dziubanowski jest człowiekiem naprawdę zasłużonym i my drukarze możemy być dumni, że wśród naszego grona mamy takiego Kolegę. Na tym miejscu składamy Koledze Jubilatowi imieniem wszystkich kolegów serdeczne życzenia prowadzenia Drukarni Związkowej jeszcze przez długie lata ku pożytkowi tak przedsiębiorstwa jak i kolegów.

Upadek sztuki drukarskiej

Fala bezrobocia, jaka ogarnęła państwa oparte na systemie kapitalistycznym, nie pominęła również Polski. Każdy prawie był przekonany, że przecież w Polsce, jako państwie nowo budującym się, będzie pracy dość, a specjalnie, jeżeli chodzi o oświatę, będziemy się starali przynajmniej dorównać państwom zachodnim. Łącznie z tym rozwijać się musi i drukarstwo.

Niestety rachuby te zawiodły, albowiem Polska, biorąc udział w ogólnoświatowym wyścigu zbrojeń, pozostawiła oświatę na szary koniec. Drukarstwo polskie egzystuje możliwie tylko w Warszawie z powodu centralizacji robót rządowych i wydawnictw prywatnych. We wszystkich innych miastach Polski jest ono zupełnie zrujnowane.

Szczególnie w Krakowie, który przed wojną był w drukarstwie polskim Lipskiem, drukarstwo obecnie jest rozbite. Szereg wielkich zakładów drukarskich, jak drukarnie: Literacka, »Czasu«, Nakładowa, Ludowa, które zatrudniały po kilkudziesięciu pracowników drukarskich, zostało zlikwidowanych, a w miejsce tych powstało mnóstwo drukarenek klasztornych i kurników żydowskich, które odbierają chleb dziesiątkom ukwalifikowanych pracowników drukarskich.

Dziwne jest natomiast stanowisko władz, które wychodząc z założenia, że nikomu nie należy dziś przeszkadzać w zdobywaniu sposobów do życia, nie chcą w tej sprawie ingerować. Wiadomym jest, że w wielu tych kurnikach pracują całe rodziny bez określonego czasu pracy, wbrew wszelkim ustawom, w warunkach urągających wszelkim zasadom i przepisom higieny. Niezrozumiałym jest dla nas, dlaczego władze stoją wobec tych kurników na takim nieprzejednanym stanowisku, skoro z drukarenek tych nie ma przecież pożytku ani państwo, ani społeczeństwo, a właśnie one odbierają pracę dziesiątkom ukwalifikowanych pracowników, a chleb wielu członkom ich rodzin.

Nie wiadomo, poco tworzy się różne szkoły zawodowe, mające na celu wypuszczać w świat zdolnych fachowców, jeżeli z jednej strony coraz mniej jest miejsca dla nich z powodu wyrastania stałego, jak grzybów po deszczu różnych niefachowych kurników, a z drugiej pozostały tylko dwie wielkie fabryki: »I. K. C.« i Drukarnia Narodowa oraz parę drobniejszych zakładów, do których w myśl nowego przysłowia polskiego nie trzeba mieć głowy, rąk, ani nóg, ale... plecy. Wielu bowiem zdolnych kolegów, którzy mogliby być nie tylko dobrymi pracownikami, ale nawet nauczycielami dla młodszego pokolenia, nie mając protekcji, lub będąc źle widzianymi, nie może znaleźć pracy, bo jak widzimy w Krakowie jest obecnie drukarń za mało. Kurników bowiem nie można uważać za drukarnie.

Bezrobotny fachowiec skazany jest dziś, po wyczerpaniu zapomogi na powolne konanie, bo nawet w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy wyeliminowano drukarzy, jako nie nadających się do pracy fizycznej przy łopacie, a dla innej lżejszej miejsca brak, bo pierwszeństwo mają umysłowi Należy poważnie zastanowić się nad rozwiązaniem tej kwestii: co robić z fachowcami, jeżeli cała masa niefachowców wypuszczanych przez kurniki żydowskie i drukarnie klasztorne zalewa i paskudzi swym nieuctwem sztukę drukarską, pozbawiając przy tym chleba ukwalifikowanych robotników.

Zwracamy się tedy do kompetentnych władz, aby zajęły się uregulowaniem tych niezdrowych stosunków w drukarstwie. Nie pomoże bowiem, kształcenie się zawodowe, czy za pomocą różnych kursów, czy też czytania pism zawodowych, jeżeli właśnie zawodowcy będą chodzić bez pracy, a zalewać ich będzie fala nieuctwa i protekcji.

W takich warunkach, jak dotychczas, drukarstwo chylić się będzie wciąż ku upadkowi i na miejscu dawnej pięknej sztuki drukarskiej rozwijać się będzie coraz bardziej produkcja miernoty, nie mającej nic wspólnego z sztuką drukarską.

O autorytet instytucji Mężów Zaufania (Koła Delegatów)

Instytucja Mężów Zaufania czyli Koła Delegatów po fabrykach, zakładach, a u nas po tzw. oficynach istnieje nie od dziś. Winna i ma ona być pomostem między pracodawcą a pracownikiem, w kwestiach uregulowanych, uzgodnionych a zaniedbanych z winy nieraz obu stron warunków pracy i płacy, tj. umów zbiorowych. W stanie bezumownym dzieje się to odruchowo i dość chaotycznie.

Za czasów Rzpltej Polskiej oprócz wymienionych dochodzą jeszcze rozmaite kwestie społeczne i ogólno-państwowe, z którymi Zarząd zakładu zwraca się do wybranego delegata. Instytucja ta jest konieczną i wszędzie się przyjęła. W ostatnich jednak czasach kryzysowych i pognębienia klasy pracującej, instytucja ta jest omijana, lekceważona, w najlepszym wypadku tolerowana przez przedsiębiorców czy pracodawców. Gorzej jednak jest, iż sprawa ta i mandaty nie są należycie doceniane, respektowane i popierane przez samych kolegów.

Zwracamy uwagę Kolegów, iż szczególnie dzi-

siaj, gdy sytuacja gospodarcza i nastawienie dla świata pracy jest w dalszym ciągu nie przychylne, instytucję tę robotnicy innych zawodów należycie akcentują, bronią, cenią i przy jej pomocy wiele swych spraw załatwiają.

Chodzi więc o jej poszanowanie ze strony właścicieli, a powagę ze strony pracujących. Delegat wykona wolę kolegów w danej kwestii, po wyrobieniu sobie zdania i zasięgnięciu opinii u współtowarzyszy wtedy, gdy osobista interwencja interesowanego nie odniesie pożądanego skutku. Delegat winien mieć posłuch i poważanie, winien też w ewentualnym wypadku znaleźć bezwzględną obronę. Wówczas trudniej byłoby o ofiary.

Wybierać powinno się odpowiedniego do tej funkcji Kolegę, a nie czynić z tego sprawy drobnej. Wtedy bowiem delegat nie miałby ani respektu ani szacunku tak u pracodawcy jak i samych robotników.

Instytucja ta winna być odbudowana i odpowiednio traktowana. Leży to w interesie kolegów i należy do wykazywania zewnętrznej formy naszej organizacyjnej solidarności i koleżeństwa.

1 Maja

Od szeregu lat klasa robotnicza całego świata obchodzi uroczyście dzień 1 Maja jako święto robotnicze. W dobie obecnej trudno byłoby mówić w Polsce o »święcie« w dniu 1 Maja. Ograniczone prawa obywatelskie klasy pracującej, bezrobocie i wyzysk stosowany wobec pracujących, wtłaczają masy robotnicze w otchłań nędzy. Obecnie nie hamowany wzrost drożyzny nędzę tę pogłębia.

To też w roku bieżącym dzień 1 Maja nie będzie dla nas świętem, lecz **dniem protestu i żywiołowej manifestacji solidarności robotniczej. Będzie on dniem zapowiedzi walki o byt i prawo udziału w rządach państwa.**

W latach kryzysu gospodarczego ujawniło się wśród drukarzy zobojętnienie i brak zrozumienia dla spraw ogólno-robotniczych. Ujawnia się to szczególnie nie zbyt licznym udziałem w gremialnych wystąpieniach mas robotniczych. Zapominamy, że sami zbyt małą stanowimy grupę, byśmy skutecznie o swój byt walczyć mogli. Wobec jednolitego frontu kapitalistycznego powstać musi jednolity front robotniczy i w szeregach tego frontu nie może braknąć drukarzy.

Tegoroczne wystąpienie 1 Majowe ma wykazać tę jednolitość i solidarność masy robotniczej. Apelujemy przeto do członków Oddziału Związku, aby w dniu tym przerwali pracę i gremialnie wzięli udział w pochodzie 1-Majowym. Nie na rozkaz i bez przymusu, lecz w zrozumieniu konieczności solidaryzowania się z ruchem całej klasy pracującej, w szeregach 1-Majowego pochodu znaleść się winni wszyscy członkowie Oddziału, tak pracujący jak bezrobotni i inwalidzi.

Drożyzna rośnie

Wzrost drożyzny idzie w szybkim tempie. Nad pohamowaniem jej radzą w Ministerstwie, radzą w ratuszu i „Pod Ratuszem", a tymczasem ceny skaczą z dnia na dzień. Drożeje przede wszystkim zboże: w roku ubiegłym w marcu płacono za 100 kg. pszenicy 21·50 zł, w roku bieżącym 31·30, tj. o 47% więcej. Za 100 kg. żyta płacono w marcu 1936 r. 12·76 zł, w roku bieżącym 24·46 zł tj. o 91% więcej. Jęczmień w marcu 1936 r. 15·50 zł, w marcu 1937 r. 27·25 zł, tj. o 76% więcej. Wobec tego podrożało pieczywo, mąka i kasze. Podrożały też i inne artykuły żywnościowe.

Różnica cen przedstawia się następująco:

	VII. 1936	IV. 1937	różnica
1 kg chleba . . .	—·27 zł	—·38 zł	40%
1 kg mąki żytniej .	—·35 „	—·50 „	40%
1 kg słoniny . . .	1·20 „	1·60 „	33%
1 kg ziemniaków .	—·06 „	—·10 „	40%
1 kg mięsa . . .	1·20 „	1·60 „	33%
1 litr mleka . . .	—·15 „	—·20 „	33%

Są to najważniejsze artykuły żywności, do życia niezbędne. Nic więc dziwnego, że na terenie całego kraju rozpoczynają się ponownie strajki i walki o podwyżkę zarobków. Jest to zupełnie zrozumiałe, tym bardziej, że zarobki w Polsce i stopa życiowa robotnika są najniższe w świecie. Robotnik nie chcąc dopuścić do formalnego zagłodzenia rodziny, musi się bronić i ma do tego prawo nakazane surowym życiem. Musi żądać podniesienia zarobków, ażeby umożliwić życie sobie i rodzinie swojej, którą przecież musi wychować. To też podejmowanie uchwał zmierzających do uzyskania podwyżek i walka o nie jest nakazem życiowym, bo nie można dopuścić do zupełnego wyniszczenia i zrujnowania klasy pracującej.

Ś. p. WERONIKA SIKORSKA

Dnia 11 kwietnia 1937 r. zmarła po długiej chorobie żona długoletniego gospodarza lokalu naszego Stowarzyszenia, kolegi Błażeja Sikorskiego, który dnia 15 marca 1926 r. opuścił nasze szeregi.

Ś. p. Weronika Sikorska po zgonie męża objęła funkcję gospodarza lokalu i swoim wyjątkowym taktem i postępowaniem zjednała sobie u kolegów jak największy szacunek. Należała Ona do tych niezwykłych kobiet, które z największym spokojem i stoicyzmem znoszą wszelkie niepowodzenia życiowe, a zrośnięta z naszym życiem drukarskim, organizacyjnym i towarzyskim, wspólnie z nami odczuwała wszystkie nasze troski i niedole. Brała zawsze żywy udział w naszym życiu towarzyskim i w naszych walkach cennikowych. W czasie wojny opiekowała się legionistami, którzy w lokalu naszym mieli kwaterę. Stale życzliwa i uczynna, zaskarbiła sobie w sercach kolegów życzliwą i gorącą pamięć.

We wtorek dnia 13 kwietnia odprowadzono zwłoki Jej na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz rakowicki, a liczny udział kolegów z rodzinami, mimo ulewnego deszczu, świadczył najwymowniej o zasługach, które dla Organizacji Drukarzy złożyła.

Cześć pamięci szlachetnej i zacnej Pracownicy na terenie naszej Organizacji.

Roczne W. Zgromadzenie członków Stow. „Ognisko"

Zgromadzenie to odbyło się w dniach 7 i 14 marca 1937 r. Oprócz spraw dotyczących równocześnie Oddział Związku, a podanych w sprawozdaniu zamieszczonym w „Wiadomościach Graficznych" Nr 4, omówiono szereg spraw czysto lokalnych.

W sprawozdaniu z działalności Wydziału za rok 1936 kol. Butwin K. podkreślił, że niektórzy członkowie sarkają na wysoką wkładkę i różnymi środkami starają się spowodować jej obniżenie, lub przestają płacić wkładki do Stowarzyszenia. Wystąpienia takie, jakkolwiek nie liczne, osłabiają Stowarzyszenie finansowo i z drogi tej winni koledzy ci zawrócić. Wkładki do Stowarzyszenia w całości niemal zużywane są na zapomogi dla bezrobotnych, chorych, inwalidów i sierót, a nawet dochód z realności na te cele się zużywa. A przecież obowiązkiem pracujących jest niesienie pomocy tym, których los lub starość pozbawiły możności zarobku. W dalszym ciągu przedstawił przebieg procesu o odsetki od pożyczki hipotecznej 6.000 dolarów oraz sprawy wynikłe z likwidacji Drukarni Ludowej.

Kol. Marszałek E. przedstawił sprawozdanie kasowe za rok 1936, zamieszczone w drukowanym sprawozdaniu. W czasie dyskusji na wniosek kol. Łacha St., uchwalony jednomyślnie, postanowiono w zestawieniu majątkowym za rok 1937 zamieścić wartość inwentarza w lokalu Stowarzyszenia. W dalszym ciągu sprawozdania złożyli: kol. Wagan J. z administracji realności, kol. Wolański K. z działalności biblioteki. Po dyskusji, na wniosek Komisji kontrolującej, sprawozdanie powyższe przyjęto, udzielając ustępującemu Wydziałowi absolutorium.

Wnioski Wydziału i członków referował kol. Kozłowski mł. Wnioski te załatwiono następująco:

odpisano z majątku Stowarzyszenia jako nie ściągalne, kwoty: 4.477 zł jako pozostałość z pożyczek udzielonych Drukarni Ludowej; 4.864·44 zł jako wartość 8 akcyj Drukarni Ludowej; 500 zł jako wartość 5 udziałów Domu Robotniczego w Krakowie;

polecono Wydziałowi prolongatę na rok 1937 umowy z kol. Waganem J. jako administratorem realności Stowarzyszenia;

upoważniono Wydział do poczynienia starań o pożyczkę celem spłacenia w terminie obecnej pożyczki hipotecznej 6.000 dolarów;

oddalono wniosek o remont lokalu, udzielając Wydziałowi pełnomocnictwa do rozstrzygnięcia kwestii pozostania w obecnym lokalu bez remontu lub zmiany lokalu;

ustalono, że funkcję kursora przydzielać będzie Wydział według kolejności daty wniesionych podań tym kolegom, którzy pobierają zapomogę nadzwyczajną lub wyczerpali prawa do zapomóg, przy czym Wydział ma prawo odmówić przydziału bez podania powodów;

oddalono wniosek o obniżenie płac administracji Stowarzyszenia;

ustalono, że wynagrodzenie dozorcy realności reguluje się na podstawie orzeczenia N. K. R. o dozorcach domowych.

Następnie załatwiono kilka podań członków oraz przeprowadzono wybory Wydziału, który równocześnie stanowi Zarząd Oddziału Związku. Skład Zarządu tego podano w »Wiadomościach Graficznych« Nr 4. Bibliotekarzem wybrano kol. Wolańskiego K., a przewodniczącym Komisji Kulturalno-Oświatowej kol. Polewkę St. Zaapelowano do członków chętnych do pracy kulturalno-oświatowej, aby do przewodniczącego Komisji zgłaszali chęć współpracy.

W wolnych wnioskach postanowiono ofiarować kilka dzieł z biblioteki dla kolegów we Francji, oraz polecono Wydziałowi rozpatrzenie kwestii dalszego opłacania wkładek do Towarzystwa Ratunkowego.

Z posiedzeń Wydziału „Ogniska"

Na pierwszym posiedzeniu nowo wybranego Wydziału w dniu 24 marca b. r. dokonano wyboru zastępców: sekretarza — kol. Neider L., skarbnika — kol. Żychal Józef, bibliotekarza — kol. Boy K. Przedyskutowano sprawę lokalu Stowarzyszenia i postanowiono pozostać nadal w dotychczasowym lokalu bez zmiany umowy najmu. Do paragrafu 11 regulaminu zapomóg nadzwyczajnych ustalono interpretację, że praca bezrobotnych przy robotach ziemnych przydzielanych przez Fundusz Pracy, nie pozbawia prawa do korzystania z zapomogi nadzwyczajnej. Postanowienie to nie uchyla jednak obowiązku każdorazowego zgłaszania kierownikowi Biura Pośrednictwa Pracy o rozpoczęciu i ukończeniu tej pracy. Ustalono, że sprawozdania: kasowe, administracji realności i bibliotekarza, mają być Wydziałowi przedkładane co kwartał.

Na drugim posiedzeniu dnia 7 kwietnia przyjęto sprawozdania: kasowe i administracji realności za I. kwartał 1937 r. Wkładkę do Towarzystwa Ratunkowego postanowiono obniżyć na 12 zł rocznie. W sprawie zaciągnięcia pożyczki zasięgnięto porady adwokata i postanowiono wdrożyć kroki wstępne. Na posiedzeniu tym rozpatrzono szereg podań o ulgi w płaceniu wkładek, załatwiając je w myśl uchwały R. W. Zgromadzenia.

R. W. Zgromadzenie Tow. „Siła"

W dniu 15 kwietnia 1937 r. odbyło się w lokalu Stow. »Ognisko« Roczne Walne Zgromadzenie Członków Tow. Emeryt. Drukarzy i Pokr. Zaw. »Siła».

Mimo dwukrotnego zaproszenia przybyło zaledwie około 40 członków interesujących się należycie sprawami Towarzystwa.

Po wstępnych formalnościach wspomniał prezes, kol. A. Pociecha, o zaszczytnem odznaczeniu 65-letniej pracy zawodowej dyrektora Drukarni Związkowej kol. J. Dziubanowskiego, najstarszego i ofiarnego członka Towarzystwa, bo od 57 lat, nadmieniając, iż prezydium wydelegowało na ową uroczystość kol. Kurzydłę St. dla złożenia Jubilatowi życzeń imieniem Towarzystwa.

Następnie zdano sprawozdanie z czynności Wydziału wraz z kasowem, a po przyjęciu tegoż i udzieleniu absolutorium, nakreślono stan finansowy Towarzystwa, nie wytrzymujący świadczeń wzgl. obciążeń i borykania się z funduszami i gotówką płynną na bieżące wypłaty inwalidom, wdowom i sierotom.

Wszelkie instytucje samopomocowe nasze i obce czynią wysiłki by spełniać swe zadania, natrafiając wszędzie niemal na jednakowe, niezależne od Zarządów trudności, brak należytych wpływów, zależnych od koniunktury na rynku pracy w stosunku do skromnych już świadczeń. Nie przychodząc z żadnym wnioskiem, zwrócono się do zgromadzonych o radę i inicjatywę na najbliższą przyszłość.

Wywiązała się bardzo obszerna, rzeczowa i poważna dyskusja, z której wynikało należyte zrozumienie i troska nie tylko o obecne, ale i przyszłych inwalidów, wdów i sierót świadczenia, biorąc pod uwagę niemożliwość nadszarpywania już teraz skromnego kapitału. W rezultacie, oprócz innych koncepcyj, wyłonił się wniosek spośród zebranych Członków upoważniający przyszły Wydział do przeprowadzenia obniżki wszelkich świadczeń, z wyjątkiem sierocych, w granicach do 20%, z terminem od 2 maja 1937 r. Dla obalenia ewent. obiekcyj, prezes kol. A. Pociecha, zażądał od zgromadzonych zgody na postawienie takiego wniosku do uchwalenia. Wobec jednomyślności zebranych, ze względu na szkodę wynikającą ze zwłoki, poddany przez prezesa wniosek kol. Seichtera M. poparty przez innych kolegów uchwalony został jednogłośnie.

Po uchwaleniu wniosku Wydziału o zaciągnięciu ew. pożyczki długoterminowej na hipotekę realności wspólnej dla zlikwidowania ciążącej na »Ognisku« pożyczki prywatnej, przeprowadzono wybory Wydziału tajne, kartkami. Wybrano Wydział w składzie poprzednim z nieznacznymi zmianami. Prezesem został wybrany przez aklamację jednomyślnie powtórnie kol. A. Pociecha.

Kronika

Latający Holender. Znany nie tylko w Krakowie lecz i w innych miejscowościach Polski b. członek organizacji tutejszej, p. Żbik Stefan, uważa, że praca w jednej drukarni nie jest wystarczającą. Już dawniej, mimo dobrze płatnych kondycyj, lubił zaglądać do innych drukarń i choćby w nocy coś sobie dorabiać. Obecnie, po utracie stałej kondycji i gościnnych występach w Warszawie i Toruniu, proceder ten uprawia w całej pełni. Niby „Lux-Torpeda" kursuje na szlaku: „Nowy Dziennik" — „Renaissance" — „Monopol" — „Styl" i z powrotem, pracując po kilka godzin w dzień lub w nocy raz w tej, raz w innej drukarni. Sądzimy, że pracując w tylu zakładach, uzyskuje pokaźne dochody. Ciekawem tylko jest, która firma go ubezpiecza i kto potrąca mu podatek od uposażeń. Ostatnio dowiadujemy się, że i Jan Żbik, młodszy brat Żbika St., pracuje równocześnie w drukarni »Nowego Dziennika« i »Monopol«. Dziwnem jest, że dzisiejsi właściciele drukarń zgadzają się na to, aby ich pracownik równocześnie pracował gdzieindziej. Dawniej obawiano się, że z pracownikiem takim mogą przenosić się z jednej drukarni do drugiej czcionki, matryce lub inny materiał. No, ale czasy się zmieniają. Widocznie dziś wzrosło zaufanie do robotnika.

Strajk robotników budowlanych w Krakowie. Od 2 kwietnia br. trwa strajk robotników budowlanych w Krakowie i okolicy. Przedsiębiorcy budowlani zażądali zniżki zarobków przeciętnie o 20%. Żądanie to jest wprost niesłychanem prowokowaniem robotników, gdyż od czasu orzeczenia N. K. R. z roku ubiegłego artykuły żywności podrożały w Krakowie o 33—40%. To też żądanie przedsiębiorców budowlanych jest wprost naigrawaniem się z robotników i robotą antypaństwową, wywołującą niepożądane strajki. Powoduje ono przy tym niezadowolenie z rządów państwa, które nie biorą w należytą obronę ludzi pracy, zezwalając przedsiębiorcom na wyzyskiwanie robotników. Jeżeli bowiem artykuły żywnościowe drożeją, to robotnicy muszą żądać podwyżki płac. Robotnikom budowlanym życzymy wytrwania w walce i zwycięstwa.

Komunikaty

Sąd Związkowy jest zarazem Sądem Polubownym Stowarzyszenia »Ognisko«. Na rok 1937 Sąd ten ukonstytuował się następująco: przewodniczący kol. Pociecha A., zast. przew. kol. Policzkiewicz M., sekretarz kol. Serafin St., zast. sekr. kol. Bobula St. We wszelkich sprawach dotyczących sporów, zwracać się należy do sekretarza Sądu.

Dni i godziny urzędowania w sekretariacie Oddziału Związku i Stow. »Ognisko« są następujące: przewodniczący — w poniedziałki i środy w godz. 18·30—19·30; zastępca przewodniczącego — we wtorki i soboty w godz. 18·30—19·30; sekretarz i kierownik Biura Pośrednictwa Pracy — codziennie z wyjątkiem świąt w godz. 11—13 i 17—19; skarbnik — w poniedziałki w godz. 18—19·30, wtorki w godz. 18·30—19 i soboty w godz. 10—12. Biblioteka Stowarzyszenia czynną jest we wtorki i piątki w godz. 18·30—20.

Podania i pisma do Zarządu wnosić należy najpóźniej na 1 dzień przed posiedzeniem. Wszelkie pisma, wniesione w dniu, w którym odbyć się ma posiedzenie Zarządu, odkłada się do następnego posiedzenia. W czasie trwania posiedzenia żadnych pism nie przyjmuje się. Podając powyższe do wiadomości członków, zwracamy uwagę, że z wniesieniem pisma nie należy wyczekiwać aż posiedzenie zostanie zwołane, lecz po zaistnieniu potrzeby wniesienia pisma wnieść je natychmiast na ręce sekretarza. Podania o zapomogi jednorazowe wnosić należy do dnia 15 każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny l. 12, III p. Telefon Nr. 107-77
Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce Oddział Kraków. — Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Koczub.
Drukarnia Związkowa w Krakowie, Mikołajska 13, pod zarządem J. Dziubanowskiego